

Mieczysław Rusiecki

Troska o katechetów w posłudze biskupa Jana Jaroszewicza

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 339-345

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Mieczysław Rusiecki – Kielce

TROSKA O KATECHETÓW W POSŁUDZE BISKUPA JANA JAROSZEWICZA*

Słowo „troska” w języku polskim ma podwójny sens: bardziej negatywny oznaczający „zmartwienie, kłopot, zgryzotę”¹ oraz sens zdecydowanie pozytywny wskazujący na „dbałość o coś, zabieganie o coś, troszczenie się (...) np. o rodzinę, (...) o dobro pracowników, o byt, o przyszłość”². Będę używał tego pojęcia w tym drugim sensie.

Problematyka zamknięta w temacie tego opracowania zostanie przedłożona w dwóch częściach: 1) Zakres troski pasterskiej biskupa diecezjalnego z uwypukleniem nauczania katechetycznego; 2) Postawa bpa J. Jaroszewicza wobec katechetów w latach 1967–1980 w diecezji kieleckiej.

1. Posługa biskupa diecezjalnego w Kościele katolickim w aspekcie katechezy

Czego dotyczy i jaka powinna być troska biskupa diecezjalnego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy przede wszystkim w dokumentach soborowych. Mówią one wyraźnie, że troska każdego biskupa rozciąga się na cały Kościół, ale szczególnie dotyczy diecezji. „Poszczególni biskupi, którym została powierzona troska o Kościół partykularny, pod zwierzchnictwem papieża, w imię Pana otaczają opieką pasterską swoje owce, jako właściwi, zwyczajni i bezpośredni ich pasterze, wypełniając względem nich posługę nauczania, uświęcenia i kierowania”³. Tak mówi dekret *Christus Dominus*.

* Artykuł został zamieszczony w KPD 4 (2004), s. 416–422.

¹ *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1998, s. 495.

² Tamże.

³ *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, p. 11 (dalej DB).

Biskupi mają być przy tym „świadkami Chrystusa wobec wszystkich ludzi”⁴. „Winni pouczać, jak bardzo, zgodnie z nauką Kościoła, należy cenić osobę ludzką wraz z jej wolnością i całym życiem ciała”⁵.

Ojcowie Soboru z naciskiem zalecają wszystkim biskupom odnośnie do przekazywania nauki chrześcijańskiej „niech wykazują macierzyńską troskę Kościoła wobec wszystkich ludzi”⁶. Przypominają też, że „obowiązkiem biskupów jest nade wszystko zbliżanie się do ludzi oraz nawiązywanie i rozwijanie z nimi dialogu”⁷.

Jeżeli tak dalece posuniętą troską mają otaczać wszystkich ludzi, to o ileż bardziej powinni to czynić w stosunku do swoich najbliższych współpracowników – prezbiterów i katechetów. Troska o tych ostatnich, jako nauczycieli religii, więcej – głosicieli zbawczego orędzia, świadków Chrystusa zmartwychwstałego – nabiera głębokiej, eschatologicznej wymowy. Uzasadnia ją wielka wartość tajemnicy zbawienia człowieka, a w związku z tym przygotowywanie go do życia sakramentalnego, do modlitewnego dialogu z Bogiem, do zakorzeniania w wierze, nadziei i miłości⁸, do odpowiedzialności za wartości religijne w życiu własnym oraz w życiu innych ludzi.

W tym względzie biskupi otrzymują ważne polecenie:

Niech czuwają, aby nauczanie katechetyczne, które zmierza do tego, aby wiara w ludziach, rozjaśniona przez naukę, stawała się żywa, wyrazista i czynna, było starannie przekazywane dzieciom oraz dorastającej i dojrzałszej młodzieży, a nawet ludziom dorosłym (...). To nauczanie winno opierać się na Piśmie świętym, Tradycji, liturgii, na Magisterium i życiu Kościoła.

Nadto niech się troszcza, by katecheci zostali dobrze przygotowani do pełnienia swojej posługi, tak aby dokładnie poznali naukę Kościoła oraz zapoznali się teoretycznie i praktycznie z zasadami psychologii i nauk pedagogicznych⁹.

Dla pełnego obrazu, gdy chodzi o wykształcenie katechetów, należy sięgnąć jeszcze do dekretu *Ad gentes divinitus*¹⁰. Czytamy tam:

W naszych czasach, gdy do ewangelizowania tak wielu społeczności i do wykonywania posługi duszpasterskiej mamy niewielu duchownych, działalność katechistów ma bardzo duże znaczenie. Ich kształcenie powinno więc być prowa-

⁴ DB, p. 11.

⁵ DB, p. 12.

⁶ DB, p. 13.

⁷ DB, p. 13.

⁸ Por. DB 30.

⁹ DB, p. 14.

¹⁰ *Dekret o misyjnej działalności Kościoła*, w: *Sobór Watykański II...*, p. 17 (dalej DM).

dzone i dostosowywane do rozwoju kultury w ten sposób, aby jako ważni współpracownicy stanu kapłańskiego mogli oni jak najlepiej wykonywać swoje coraz liczniejsze i trudniejsze zadania. Niech więc zwiększa się liczba szkół diecezjalnych i regionalnych, w których przyszli katechiści zajmowaliby się zarówno nauką katolicką, zwłaszcza w zakresie biblistyki i liturgiki, jak również metodami katechetycznymi, wykonywali praktykę duszpasterską i urabiali siebie zgodnie z chrześcijańskimi zasadami, starając się nieustannie pielęgnować pobożność i świętość życia¹¹.

Dokument ten wyraźnie mówi o szkołach diecezjalnych czy regionalnych. Zaraz także dodaje:

Powinny ponadto odbywać się zebrania albo kursy, na których katechiści w określonych odstępach czasu odnawialiby swoją wiedzę i umiejętności przyteczne dla ich posługi, a ich życie duchowe doznałoby ożywienia i umocnienia. Oprócz tego, tym, którzy poświęcają się temu zadaniu całkowicie¹², należy zapewnić godny poziom życia i zabezpieczenie ekonomiczne w formie słusznej zapłaty¹³.

W kilka lat po Soborze w bardziej szerokim, a zarazem uszczegółowionym wymiarze do formacji katechetów nawiązała „Ogólna Instrukcja katechetyczna” (skrót: OIK) wydana przez Kongregację ds. Duchowieństwa¹⁴. Mówi ona wyraźnie o katechetach jako osobach „naprawdę” i „właściwie” przygotowanych, o „dobrej ich formacji”¹⁵. Powinna się ona zaczynać w szkołach katechetycznych „w granicach poszczególnych diecezji”¹⁶. Miały one realizować cykl studiów niższego wprawdzie stopnia, lecz naprawdę skuteczny.

Kontynuacją tych podstawowych studiów powinna być formacja stała, trwająca przez cały czas pełnienia funkcji katechizowania¹⁷. Jej sprawdzianem miała być możliwość dostosowywania poszczególnych treści chrześcijańskiego orędzia oraz dobierania metod do poziomu (rozwoju duchowego) słuchaczy.

Zakres permanentnej formacji katechetów przewidywał:

- a) „zdrowe dziedzictwo doktrynalne” sięgające poziomem do teologicznych studiów wyższych;
- b) nauki pomocnicze katechetyki: pedagogikę, psychologię, dydaktykę;

¹¹ DM, p. 17.

¹² Chodzi o nienormowane godziny pracy.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Directorium Catechisticum Generale*, Libreria Editrice Vaticana 1971.

¹⁵ OIK, p. 108.

¹⁶ OIK, p. 109.

¹⁷ Por. OIK, p. 110.

- c) umiejętności praktyczne nabywane przez ćwiczenia¹⁸;
- d) „intensywne życie sakramentalne i duchowe”, życie modlitwy, „rozumienie wzniosłości chrześcijańskiego orędzia”¹⁹;
- e) wychowywanie do gorliwej miłości, pokory, roztropności.

Wynika stąd, że stała formacja katechetów to „zadanie niezmiernie ważne”²⁰. Potrzebni są bowiem do wykonywania tego zadania ludzie zdolni, wykształceni oraz wysoce uduchowieni, mogący zaimponować dzieciom i młodzieży szerokimi horyzontami myślowymi oraz dojrzałą postawą moralną.

Jak się przekłada ta jednoznaczna wyraźna nauka Kościoła względem formacji katechetów na troskę bpa Jana Jaroszewicza o katechetów w diecezji kieleckiej?

2. Postawa bpa J. Jaroszewicza wobec katechetów w diecezji kieleckiej

Biskup Jan już od lat trzydziestych ubiegłego stulecia, jeszcze jako profesor WSD w Kielcach, był związany z pracą duszpasterską zarówno wśród zakonnic, jak i wśród osób świeckich. Wskazują na to następujące fakty z jego biografii:

- od 24 III 1939 r. był spowiednikiem siostr szarytek;
- od 2 X 1936 r. pełnił funkcję diecezjalnego dyrektora Apostolstwa Modlitwy;
- od 12 XI 1938 r. był asystentem kościelnym Akcji Katolickiej;
- również od listopada 1938 r. wykładał apologetykę w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Kielcach.

W tekście tej ostatniej nominacji bp Cz. Kaczmarek pisał do niego: „Jedną z najpilniejszych spraw duszpasterskich jest dziś przeniknięcie inteligencji świeckiej duchem na wskroś religijnym. Trzeba ich uczyć poglądu i zasad katolickich, trzeba uzbrajać do obrony własnych katolickich przekonań, trzeba sposobić do apostołskiej katolickiej ofensywy”²¹.

Lata okupacji, w których – jako rektor WSD funkcjonującego przy ul. Niecałej – z narażeniem życia odznaczał się dzielnością i odwagą, a także cztery lata więzienia w PRL (1951–1955) oraz późniejsze szykany władz komunistycznych spowodowały, że skoncentrował się na tym, co najważniejsze w Kościele.

Z dokumentów archiwalnych, a także z pamięci tych, którym dane było patrzeć na niego z bliska, wyłania się obraz, który wskazuje, że był to „Pasterz

¹⁸ Por. OIK, p. 112.

¹⁹ OIK, p. 114.

²⁰ OIK, p. 115.

²¹ ADK BJ-11/1 k. 16.

nadzwyczaj gorliwy i wyczulony na chwałę Bożą, dobro dusz i zbawienie Ludu Bożego diecezji”²². Postawa wyjątkowej troski Pasterza o swoją owczarnię wynikała z jego bogatej osobowości. „Był człowiekiem niespożytej energii”²³. „Nie był «wylewny» i może nie potrafił manifestować na zewnątrz swoich uczuć, które niewątpliwie pozostawały w jego sercu”²⁴. Wystarczyło jednak być w częstszym z nim kontakcie, by się przekonać, że poza zewnętrznym chłodem skrywała się duchowa sylwetka pogodna, a nawet ciepła. „Jego bezpośredniość, a także zdrowy humor ukazywały się nie tylko w kontaktach z najbliższymi współpracownikami, lecz także wobec wszystkich”²⁵.

Podjmując pieczę pasterską nad diecezją kielecką, bp Jan jasno określił swój program:

Zwykle, Najmilsi, gdy przychodzi nowy biskup, to swoim kapłanom i wiernym przedstawia program swojego pasterzowania. Mnie ten program nakreślił ktoś większy ode mnie – ostatni Sobór Powszechny. Dzisiaj każdy biskup – i ten, co świeżo obejmuje rządy, i ten, który już dawno pełni urząd pasterski, muszą pilnie się rozczytywać w uchwałach Soboru i poczynając od siebie samych, zabierać się do odnowy, do której Sobór wezwał wszystkich – biskupów, kapłanów, zakony i wierny lud. To jest program każdego katolickiego biskupa²⁶.

Świadomy był w pełni wielkiej roli w Kościele osób konsekrowanych, które „z im większą gorliwością łączą się z Chrystusem przez takie ofiarowanie siebie samych, które obejmuje całe życie, tym bujniejsze staje się życie Kościoła, a jego praca apostołska tym dorodniejsza wydaje plony”²⁷.

Dlatego szczególną opieką pasterską otaczał (...) domy zakonne²⁸. Podobną życzliwością darzył także katechetki świeckie. Katechetkom i w ogóle siostram zakonnym służył pomocą głównie duchową (konferencje, rekolekcje, wizytacje). Ale nie tylko. Również wyposażał ich kaplice w paramenty i naczynia liturgiczne, wspierał materialnie przy remontach klasztorów. Będąc za granicą, miał możliwość zdobywania materiałów hafciarskich, tak trudno wtedy u nas dostępnych. Dotyczyło to także zagranicznych leków.

²² ADK BI-11/1 k. 109.

²³ Tamże, s. 168.

²⁴ Tamże, s. 169.

²⁵ Tamże.

²⁶ Kazanie Księdza Biskupa Ordynariusza wygłoszone w czasie Mszy św. pontyfikalnej w dniu ingresu. KPD styczeń – kwiecień 1968, nr 1–2, s. 74.

²⁷ Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego, w: *Sobór Watykański II ...*, s. 265.

²⁸ ADK BJ-11/1, k. 169.

Z relacji katechetek świeckich²⁹ wynika, że zdobył sobie ich pełne zaufanie, gdyż uobecniał wobec nich bardzo dyskretną i delikatną dobroć. Bardzo często w wypowiedziach katechetek powtarzają się jego słowa: „Przychodźcie do mnie ze wszystkimi sprawami”. „Drzwi do mnie są zawsze dla was otwarte”. Nie były to nigdy słowa bez pokrycia, gdyż interesował się sytuacją każdej katechetki. Często też są stwierdzenia: osobiście płacił pensję, wspierał w chorobie. Dwa razy pokrył w dużej części pielgrzymkę katechetek z diecezji kieleckiej do Rzymu. Odbyły się one w latach 1979, 1980. Ta druga – już po jego śmierci.

Zdarzało się i tak, że gdy któryś z proboszczów nie był w stanie wypłacać pensji katechetce, biskup Jan wyrażał gotowość przyjęcia w zastaw naczyń liturgicznych z danej parafii, np. monstrancji. Był to swoisty radykalizm ewangeliczny dobrego pasterza. Jak się okazało, bardzo skuteczny w rozwiązywaniu trudnej sytuacji materialnej katechetek. Często Biskup dopłacał katechetkom do wczasów wakacyjnych. Gdy zaszła taka potrzeba, chętnie oddał do ośrodka katechetycznego w Kielcach własny telewizor. Fundował studiującym katechetkom częściowe lub całkowite stypendia. Każda katechetka otrzymała od niego Pismo święte. Rozdawał także książki o treści religijnej trudno wówczas dostępne. Należy także dodać, że bardzo zdecydowanie występował w obronie katechetek (jeszcze w latach 60.), gdy toczyła się walka o rejestrację punktów katechetycznych, gdyż nauczanie religii uznawano wówczas za nielegalne i nakładano wysokie grzywny³⁰.

Ojcowski stosunek biskupa Jana do katechetów przejawiał się także w tym, że w czasie jego pobytu w Rzymie (na jednej z sesji soborowych) każda katechetka otrzymała od niego pozdrowienia³¹.

Z radością uczestniczył w spotkaniach opłatkowych katechetów z Kielc czy nawet z całej diecezji. Bywał na zakończeniu kursów katechetycznych. Wręczał wówczas dyplomy. Interesował się postęпами w nauce.

Przy tak wielkiej hojności wobec innych „należy podkreślić prosty, niezwykle oszczędny i ascetyczny tryb życia oraz wielką ofiarność na inne cele kościelno-charytatywne”³². Nic też dziwnego, że ktoś z katechetów napisał: „Był wyjątkowym i serdecznym naszym Przyjacielem”.

To zdanie zamyka najtrafniej prawdziwie ojcowską troskę Pasterza o swoich współpracowników. Zamyka także pewną kartę historii.

²⁹ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez autora z katechetkami: p. Teresą Zych, p. Zofią Fortuną, p. Alicją Gądyńską, p. Krystyną Dolecką.

³⁰ Wizytacje takie pozorowano względami sanitarno-higienicznymi, a de facto chodziło o nękanie Kościoła represjami. Por. ADK ON-3/1, k. 106

³¹ Trzeba tu zaznaczyć, że w 1963 r. – było 5 katechetek, w 1968 – były 93 katechetki, w 1980 r. – było 168 katechetek (120 zakonnych, 48 świeckich).

³² ADK BJ-11/1, k. 169.

Jako ówczesny drugi wizytator diecezjalny patrzyłem także z bliska na prawną stronę odpowiedzialności bpa Jana za stan katechizacji w diecezji. Tę ważną dziedzinę pracy Kościoła bp Jan zlecił pierwszemu wizytatorowi, którym był wówczas (1956–1981) ks. dr Edward Materski (od 1968 – bp). Wypracował on pewien styl przygotowywania katechetów poprzez wakacyjne kursy trwające w lipcu poprzez kolejne dwa lata. Było to doraźne rozwiązanie narastającego problemu wsparcia duszpasterzy w duszpasterstwie katechetycznym.

W międzyczasie jednak szło nowe. Sobór Watykański II dał podstawy do tworzenia nowego programu katechetycznego wraz z odpowiednimi podręcznikami, które już od 1968 r. przechodziły próbę w terenie. Od 1971 r. Konferencja EP wprowadziła nowy program katechetyczny. Diecezja kielecka pozostała jednak przy starym programie i odpowiadających mu podręcznikach. Jaki był wówczas stan katechezy w diecezji?

Częste wizytacje – dokonywane 2–3 razy w tygodniu przynosiły sporo faktograficznego materiału. Byli katecheci (wyróżniali się tu szczególnie siostry zakonne), którzy z katechezy potrafili zrobić arcydzieło. Wkładali w tę pracę całą duszę, całe bogactwo swojego życia duchowego, zwłaszcza swoje rozmodlenie i głęboką przyjaźń z Chrystusem. Korzystali z urozmaiconych, bogatych pomocy katechetycznych: planszy, przeźroczy, kolorowej kredy i tablicy. W mistrzowski sposób opanowali niezbędną wiedzę, a także sztukę jej atrakcyjnego i skutecznego przekazu. Całość ubogacał śpiew (często z podkładem muzycznym) oraz modlitwa spontaniczna, układana i wypowiedziana przez dzieci. Tworzył się podniosły klimat. Dawał w wyniku głębokie przeżycie religijne. Misteryjny charakter starannie przygotowanej, głęboko przeżywanej i wysoko ocenianej katechezy jakże boleśnie kontrastował z katechezami niektórych katechetów. Na szczęście rzadkie to były przypadki. Sygnalizowały one jednak konieczność zreformowania podstawowego przygotowania katechetów zgodnie z wymogami Soboru. Stało się to dopiero w latach osiemdziesiątych. Po dwudziestu pięciu latach funkcjonowania wakacyjnych kursów katechetycznych powstało w Kielcach czteroletnie Studium Katechetyczne. Trzeba było jeszcze kilku lat, aby katecheci mogli je kończyć z tytułem magistra, co po wejściu katechezy do szkoły, zgodnie z wymogami prawa, dawało im korzystniejszą pozycję ekonomiczną.

Pragnę przy tej okazji złożyć głęboki hołd i wyrazy dożgonnej wdzięczności biskupowi Jaroszewiczowi za ojcowski stosunek także do księży – swoich bezpośrednich współpracowników. Umiał po mistrzowsku pogodzić w sobie twarde ojcowskie poczucie obowiązku oraz serdeczne macierzyńskie zatroskanie, aby ten obowiązek nie przytłaczał, lecz wyzwalał i dawał poczucie wzrostu.

Taki bp Jan zapisał się nie tylko w moim sercu. Taki przeszedł do historii: konsekwentny w wymaganiach stawianych najpierw sobie, a później – innym, czyli zdecydowanie ojcowski, a także na wskroś macierzyński – z sercem na dłoni, pełnym dobroci wobec wszystkich, którzy byli w potrzebie.